Nr. 289. Kraków, Wtorek 19 Grudnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 centów, z przesyłką pocztową 10 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W Administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Smigus“**, najlepsze humorystyczne pismo w kraju, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 ct. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader sensacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika.

***Kraków**, 18 grudnia.*

Rozprawy z powodu prowizoryum budżetowego nie ograniczają się nigdy na sprawy czysto-finansowe, lecz obejmują wszystkie najważniejsze kwestye polityki wewnętrznej. Korzystają z niej zarówno stronnictwa, jak i rząd, aby wyjaśnić stanowisko, jakie w tych kwestyach zajmują, i określić wzajemny stosunek do siebie.

W ubiegłej sesyi parlamentu austryackiego istniał do tego szczególny powód. Po zmianie rządu dyskusya ta po raz pierwszy weszła na porządek obrad Izby poselskiej, a więc tak nowe ministerstwo jak i stronnictwa parlamentarne uważały za potrzebne zabrać głos, aby omówić nowy program rządowy i zakreślić granice, w których działalność rządu spotkać się może z poparciem większości i granice, w których rząd gotów jest spełnić żądania stronnictw. Nie omieszkali więc w tym celu zabrać głosu tak reprezentanci stronnictw, jak i przedstawiciele rządu.

Trzy wielkie stronnictwa, które obaliły gabinet hr. Taaffego i w utworzeniu nowego ministeryum brały tak wybitny udział, a po ogłoszeniu programu rządowego oświadczyły zupełną z nim zgodę, w dyskusyi z powodu prowizoryum budżetowego, zapewniły ponownie księcia Windischgraetza i jego towarzyszy o zaufaniu, jakie do nich żywią i o poparciu, jakiego im nie odmówią.

W szczególności Koło polskie przez usta swojego wiceprezesa oświadczyło, że gotowe jest popierać rząd na podstawie ogłoszonego przezeń programu, „gdyż program ten zdolny jest uczynić zadość naszym życzeniom i potrzebom, zwłaszcza zaś odpowiada programowi ekonomicznemu przez nas przedłożonemu“.

Koło polskie wypowiedziało zatem poraz drugi zupełną zgodę na program rządowy. Wypowiedziało ją bez wszelkich zastrzeżeń, oświadczając wyraźnie, że program rządu wypełnia życzenia i potrzeby kraju, a zwłaszcza zgadza się zupełnie z ekonomicznym programem Koła. Nie ma zatem w myśl przemówienia p. Benoego ani życzeń, ani potrzeb kraju, którychby nie obejmował program rządowy, a ekonomiczny rozwój kraju znajduje w całej pełni poparcie i zaspokojenie w tem, co rząd w programie swoim oznaczył, jako zadanie administracyi państwowej na polu gospodarstwa społecznego.

Czy to oświadczenie p. Benoego odpowiada w zupełności intencyom Koła? — nie będziemy rozstrzygać. Jak wiadomo, Koło nie sformułowało oświadczenia, które jego imieniem złożył jego wiceprezes, a nawet nie powzięło żadnych uchwał ujmujących w pewną formę zapatrywania wypowiedziane w dyskusyi. Ogólnikowo tylko polecono p. Benoemu, aby w przemówieniu swojem dał wyraz opinii Koła tak, jak ona wyraziła się w toku rozpraw. W Kole polskiem walczyły ze sobą dwa zapatrywania. Jedni z mowców domagali się wyrażenia bezwarunkowej zgody na program rządowy i zaufania dla ministerstwa koalicyjnego bez zastrzeżeń. Byli jednak posłowie, którzy na takie bezwarunkowe oświadczenie nie zgadzali się wcale, a sądząc ze sprawozdań, głosy te miały przewagę w dyskusyi. Nie wydaje nam się zatem, aby oświadczenie złożone imieniem Koła odpowiadało intencyom jego większości. Gdyby tak rzeczywiście było, wina spada w pierwszym rzędzie nietylko na p. Benoego, ale i na komisyę parlamentarną, która niewątpliwie znała i zatwierdziła treść przemówienia p. Benoego. Nie może jednak odpowiedzialności za słowa swego wiceprezesa usunąć od siebie Koło, bo jeżeli przemówienie to nie odpowiada jego zamiarom, to niewątpliwie powstało to tylko wskutek braku uchwał, któreby ujmowały zapatrywania większości w stałe i jasne formy.

Chociażby jednak oświadczenie złożone imieniem Koła odpowiadało jego intencyom, to nie odpowiada ono niewątpliwie zamiarom kraju. Program rządowy nie wyczerpuje wcale ani życzeń, ani potrzeb kraju, a tem mniej jego ekonomicznego programu. Główną treścią programu rządowego jest zupełne zawieszenie broni na polu politycznych i narodowych dążeń. Mamy zatem wszelkie dążenia nasze, których dotychczas nie zdołaliśmy urzeczywistnić, odłożyć na lepsze czasy. Tych życzeń niespełnionych jest rzereg nie mały, a dotyczą one najważniejszych naszych potrzeb, sięgających zarówno w dziedzinę politycznych jak narodowych aspiracyj.

Jeżeli więc zarówno program rządowy, jak koalicya, narzuca nam w tej mierze milczenie, to reprezentacya naszego kraju mogła ją przyjąć tylko jako konieczność i zastrzedz, że ani kraj, ani Koło polskie nie odstępuje wcale od usuniętych przez program rządowy życzeń i potrzeb kraju i nie omieszka ich podnieść i na ich urzeczywistnienie nalegać, skoro sposobna nadejdzie chwila. Z takiem zastrzeżeniem jedynie mogło Koło polskie przyjąć program rządowy, w którym obok milczenia na polu politycznem i narodowościowem zapowiedziano utrzymanie bez zmiany dotychczasowego „stanu posiadania“ zarówno stronnictw, jak i narodowości. Z tem także zastrzeżeniem mogła reprezentacya w wiedeńskim parlamencie przyrzec rządowi poparcie w wykonaniu tego wszystkiego, co jak reforma wyborcza i rozpoczęte prace ustawodawcze interesom naszym nietylko się nie sprzeciwia, lecz przeciwnie odpowiada im zupełnie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Tarnopol, 16 grudnia.

(Wybory uzupełniające.)

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, który się zajmuje akcyą wyborczą, w sprawie wyboru posła do Rady państwa z kuryi miast Tarnopol-Brzeżany. Ustanowiono na razie dzień 21 bm. na walne zgromadzenie wszystkich kandydatów do krzesła poselskiego. Są nimi w pierwszej linii prezes sądu tarnopolskiego p. Lucylian Krynicki i prezes sądu brzeżańskiego p. Ramski. O ostatnim głoszą dzienniki, jakoby miał odstąpić od swej kandydatury; w Tarnopolu jednak o tem nic nie wiadomo.

Dalszym kandydatem jest nadradca sądu apelacyjnego we Lwowie p. Hofmokl, który bawił wczoraj w Tarnopolu, celem porozumienia się z wpływowemi osobistościami miasta.

Mimo oświadczenia, iż kandydatura jego nie ma widoków powodzenia, p. Hofmokl postanowił wystąpić na walnem zgromadzeniu z mową kandydacką, by się pod pewnym względem zabezpieczyć na przyszłość.

To są trzej kandydaci, między którymi właściwa walka toczyć się będzie. Innych kandydatów, których co chwila podsuwają dzienniki, nie traktują tu na seryo.

Największe szanse powodzenia są po stronie p. Krynickiego, aczkolwiek żydzi, z wyjątkiem inteligencyi, nie są mu przychylni, rzekomo dlatego że przed 3 laty, podczas walki wyborczej między Czerkawskim a Jekelesem, p. Krynicki ostro wystąpił przeciw Jekelesowi. Z tego powodu okrzyczeli go żydzi antisemitą i agitują przeciw niemu. Inteligencya żydowska stoi po stronie p. Krynickiego, którego wybór prawie jest zapewniony.

Proces o zdradę kraju.

Publiczną jest tajemnicą, że wszystkie większe mocarstwa wysyłają do sąsiednich państw fachowo wykształconych ludzi, celem zbadania terenu i twierdz wojskowych, aby na wypadek wojny mieć pewną podstawę do operacyj taktycznych i strategicznych. Nierzadko zdarza się, że tacy nieproszeni goście zdradzają swoje *incognito*, a przesiedziawszy jakiś czas w śledztwie, odstawiani bywają pod eskortą do granic własnego państwa. Tylko Niemcy i Francya mniej są pod tym względem wyrozumiałe, ostremi karami grożą „szpiegom“, a Niemcy w swoim kodeksie karnym zamieściły b. r. §. 92 następującej osnowy:

„Kto rozmyślnie tajemnice państwa lub plany twierdz, albo też takie dokumenta, akta lub wiadomości, o których wie, że ich trzymanie w tajemnicy wobec innego rządu dla dobra państwa niemieckiego, lub któregokolwiek państwa związkowego jest potrzebne, temuż (innemu) rządowi do wiadomości podaje lub publicznie je ogłasza: karany być winien więzieniem nie niżej od dwóch lat. Jeśli są łagodzące okoliczności, wtedy użytą ma być kara twierdzy nie niżej od sześciu miesięcy.“

Otóż z paragrafem tym, ostatniemi czasy dopiero przez parlament uchwalonym, spotkało się obecnie po raz pierwszy dwóch oficerów marynarki francuskiej, wysłanych przez sztab generalny w sierpniu br. celem poczynienia zdjęć kartograficznych z twierdz morskich w Niemczech. O uwięzieniu ich w Kielu donosiliśmy swojego czasu naszym czytelnikom. Starszy z nich rangą i wiekiem nazywa się Robert Degony, ur. 1852 r. w Paryżu, religii rzym. kat., żonaty, jest porucznikiem I klasy w marynarce wojennej. W podróży przybrał nazwisko Raula Dubois. Młodszy Maurycy Jan Daguet, ur. 1862 r. w Paryżu, rel. rzym. kat., jest porucznikiem II klasy w marynarce wojennej. Podróżował jako Józef Dalguey-Malvas, agent handlowy. Obaj przydzieleni byli do generalnego sztabu francuskiego.

W sierpniu br. wynajęli sobie oskarżeni w Coves mały statek angielski „Insect“ za 2000 marek na przeciąg 14 dni. Kapitan i załoga z 5 ludzi byli Anglikami. Popłynęli oni kanałem Eidery i północno-niemieckim kanałem, wylądowali kolejno na Helgoland, w Cuxhaven, Wilhelmshaven, Bremerhaven i t. d., aż wreszcie zawinęli do Kiel. Już w Cuxhaven jednak zdradzili, przez nieostrożność, swoje *incognito*. Ze statku robili oni zazwyczaj wycieczki na ląd, zwiedzali sąsiednie fortyfikacye portów wojennych, a przybywszy z powrotem na swój statek, z pamięci rysowali, co zdołali zapamiętać. Podczas takiej ich wycieczki przybył na statek „Insect“ niemiecki urzędnik cłowy z Cuxhaven, aby zbadać, czy statek nie wiezie towarów, celem ich przemycania. Szukanej „kontrabandy“ nie znalazł wprawdzie celnik niemiecki, lecz uderzyły jego wzrok porozkładane na stołach plany i rysunki. Dał też zaraz znać o swojem spostrzeżeniu odnośnej władzy, która postarała się o to, że gdy „Insect“ zawinął do przystani w Kiel, to obu cudzoziemcom, na wycieczkach ich do twierdz Labor i Fridrischsort towarzyszyli tajni agenci i każdy krok ich śledzili. W następstwie tego uwięziono obu podejrzanych podróżnych 28 sierpnia i po wielu przesłuchaniach odesłano ich *via* Berlin do Lipska, gdzie ich stawiono przed złączonym drugim i trzecim senatem karnym trybunału państwa.

Prokuratorya państwa oskarża obu oficerów francuskich pp. Dubois i Daguet, że przez odrysowywania, fotograficzne zdjęcia i pisemne uwagi o fortyfikacyach w Helgoland, Cuxhaven, Bremerhaven i t. d., szkodzili interesom państwa niemieckiego, gdyż rysunki te i plany miały być przesłane rządowi francuskiemu.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się w Lipsku we czwartek. Przewodniczącym trybunału był prezydent senatu trybunału państwa Wolff, — w skład trybunału wchodzili: prezydent Löwe i 11 radców trybunału. Cesarską prokuratoryę państwa reprezentowali: starszy prokurator Tessendorf i prokurator Treplin. Obrońcą z urzędu był adwokat Putzler. Do rozprawy wezwano 9 świadków, trzech rzeczoznawców i zaprzysięgłego tłómacza, gdyż oskarżeni przemawiali po francusku.

Materyał dowodowy stanowiły znalezione przy rewizyi na statku „Insect“ zdjęcia fotograficzne, szkice i plany niemieckich fortyfikacyj nadbrzeżnych.

Rozprawa była jawna; w niektórych momentach tylko ogłaszano tajność. Napływ publiczności był niesłychanie wielki.

Ostatecznie Dubois (Dagony) oświadczył, że był przydzielony do głównego sztabu armii francuskiej jako członek sekcyi I, zajmującej się głównie fortyfikacyami nadbrzeżnemi. Miał on studyować szczegółowo fortyfikacye portowe Niemiec, a ponieważ przyszedł do przekonania, że tylko przez rozpatrzenie się w sytuacyi można nabrać wyobrażenia o pracach fortyfikacyjnych w Niemczech, więc wziąwszy sobie za towarzysza kolegę Dagueta wybrał się w podróż. Obaj oskarżeni stanowczo przeczyli, jakoby podróż tę odbywali z polecenia rządu francuskiego, względnie administracyi wojskowej; otrzymali oni urlop na kilkadziesiąt dni, więc aby go zużytkować z własnego popędu ruszyli w drogę. Przytem Dubois przyznał, że już w r. 1890 podróżował po Niemczech, lecz była to, jego zdaniem, „podróż dla przyjemności“; jeździł on wtedy z żoną. Chciał przypatrzeć się manewrom niemieckim 9 korpusu armii, lecz zamiar jego udaremniono. Także „dla przyjemności“ odbył podróż po Niemczech Daguet w r. 1892, a równocześnie obserwował fortyfikacye nadbrzeżne i ze spostrzeżeń swoich zdał potem sprawę swoim przełożonym, gdyż pod tym jedynie warunkiem dostał urlop.

Obaj oskarżeni zaprzeczali, jakoby przez wykonanie zdjęć i planów z fortyfikacyj niemieckich mieli zamiar szkodzić państwu niemieckiemu; byli oni pewni, że przygotowują jedynie materyały do studyów naukowych o fortyfikacyach.

Po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców, przyczem często wykluczano jawność rozprawy, rozpoczęły się w piątek (15 b. m.) *plaidoyers* oskarżyciela i obrońcy. Prokurator Treplin twierdził, że „z niesłychaną jasnością“ wykazano, iż rysunki i plany sporządzano w zamiarze zużytkowania ich przeciw bezpieczeństwu państwa niemieckiego. Nie idzie tutaj o oderwany wypadek szpiegostwa, lecz o jedno ogniwo w długim łańcuchu podobnych faktów. Już 8 razy zasądzał trybunał państwa szpiegów francuskich, z czego wynika, że we Francyi istnieje system szpiegowania po Niemczech. Teraz zrobiliśmy nowe odkrycie, że oficerzy francuscy krążą po wodach niemieckich, aby wprowadzić poprawki do kart wojskowych. Obciążającą okolicznością jest tutaj cała suma wartości, jaką tracimy przez szpiegowania Francuzów i szkoda, jaką ponosi nasza siła wojenna. Z tego powodu wniósł Treplin dla p. Dubois-Degony karę pięciu lat, dla p Daguet-Malvas karę czterech lat w domu poprawy.

Obrońca przemawiał w sobotę. Wykazywał on, że nie naruszono tutaj §. 92 ustawy karnej z 3 lipca 1893 r., a oskażeni mogą być jedynie karani za usiłowaną zdradę kraju. Prosił więc obrońca o wyznaczenie kary twierdzy, lubnaj niższego wymiaru w domu poprawy (*Zuchthaus.*)

Starszy prokurator Tessendorf zbijał zapatrywania obrońcy twierdząc, że trzeba dać odstraszający przykład, aby Francuzi zaniecha-

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

17 (Ciąg dalszy).

Głos jej, który do tej chwili brzmiał nieco gniewnie, przybrał odcień łagodności i smutku. Odezwała się ledwo dosłyszalnie:

— W takim razie pożegnaj się pan ze mną zanim odejdziesz, gdyż widzisz mnie po raz ostatni...

— Po raz ostatni?

— Tak jest! Pan nie wyjdziesz już po za mury urzędu policyjnego, a ja zostanę wrzuconą do jednej z tych podziemnych piwnic po tamtej stronie rzeki. Przebacz mi pan — ja — ja przebaczam panu. Jestem ostatnią kobietą, która z panem mówi, a pan będzie ostatnim mężczyzną którego rękę na tym świecie trzymam w mojej dłoni, rękę, która mnie wydaje na zagładę.

Trzymała rękę moją w swojej, gdyż po jej słowach, które bynajmniej nie zwiększyły mych chęci rozmówienia się z baronem Friedrichem odszedłem od drzwi i zbliżyłem się ku niej.

— I musisz pan bądź co bądź, mimo rozpaczy i męczarni przebaczyć tej, która panu zgotowała ciężki los w kopalniach lub na galerach.

— Tak — jęknąłem upadając na sofę.

— Byłeś pan zazdrosnym o mnie z powodu, że zanadto poufale zachowywałam się wobec majora. Pfe! — żachnęła się — czy sądzisz pan, że troszczę się o niego lub jakiegokolwiek innego Moskala w innym celu, jak tylko po to, aby go zgubić, ja której matka...

Nagle urwała, ciągnąc po chwili dalej:

— Moje stosunki rodzinne prawdopodobnie nieby pana nie zajęły, ale natomiast nasz obecny stosunek daje panu prawo do poznania moich spraw politycznych, ba nawet jest to niezbędnie potrzebnem dla pańskiego bezpieczeństwa, jeżeli pan nie masz zamiaru położyć tej rzeczy końca przez złożenie wizyty baronowi Friedrichowi. Tajna policya rządowa zerwała łącznik pomiędzy naszym związkiem w Rosyi, a naszą organizacyą za granicą, odkrywszy nasze tajne pismo i sposoby wyprawiania naszych przesyłek i telegramów przez granicę. Z chwilą, z którąby nam uniemożliwiono wspólne działanie, upadłaby sprawa nasza. Aby tedy przewieźć nowy tajny alfabet i nowy otworzyć sposób porozumiewania się, zaofiarowałam moje życie i przybyłam do Petersburga, podając się za pańską krewną co pan widocznie na swą chciałeś wyzyskać korzyść.

— Odbierasz mi pani życie, czyż nie mam za to otrzymać żadnej nagrody? — szeptałem półgłosem, gdyż całą tę rozmowę prowadziliśmy w tonie przyciszonym, obawiając się, że tutaj i ściany mają uszy.

— I dlatego chciałeś pan odebrać mi cześć — odpowiedziała przybierając napowrót postawę imponującą i wyniosłą, z którą wyglądała wspaniale. — Moje życie i jeżeli potrzeba, moja cześć należą do mej ojczyzny. Jestem w stosunku do pana bezbronną, gdyż dotąd nie wypełniłam mojej misyi. Jeżeli mnie pan zdradzisz dzisiaj w nocy, nie będę już w możności zakomunikować naszym sojusznikom tajnego pisma i nowych instrukcyj. Nasza akcya zostanie wstrzymaną, a może udaremnioną. Dlatego też jestem bez środków pomocy i obrony, zdaną na pańską łaskę. Jeżeli jesteś mężczyzną, miej nademną litość; jeśli jesteś filistrem, to bierz, co ci bogowie oddali.

Patrzyła mi w oczy śmiało i dumnie; następnie skierowała swe kroki majestatycznie do swego pokoju, zostawiając drzwi od niego na oścież otwarte. We mnie walczyły gwałtownie dobre i złe popędy. Powstałem i skierowałem się do drzwi wiodących ku wyjściu.

Ale zaledwo je otworzyłem, znalazła się napowrót około mnie i szepnęła:

— Czy idziesz pan do barona Friedricha?

— Nie, do klubu myśliwskiego.

— Dzięki Najwyższemu — zawoła Helena. — Wiedziałam, że mogę zaufać amerykańskiemu dżentlemenowi.

Sam nie wiem, jak dostałem się do biura hotelowego przez które przechodziłem przed kilku godzinami. Dziwne uczucia mną miotały, nie czułem się panem moich myśli.

Wszystko zdawało mi się odmiennem. Zaciążyła nademną obawa przed podejrzeniem, postrach przed sprawiedliwością, jaki towarzyszy uciekającemu zbrodniarzowi. Okropności strasznych kar znane z romansów nihilistycznych snuły mi się po głowie podsycane tak często czytywanemi w zagranicznych dziennikach opisami strasznych barbarzyństw moskiewskich.

Urzędnik hotelowy zauważył moje wzruszenie i zapytał, czy przypadkiem nie zgubiłem jakiego pakunku. Czyżby mnie chciał tem pytaniem wybadać? Czyżby ten grzeczny człowiek miał być kreaturą z trzeciego wydziału?

— Nie, nie — wybąkałem, a opanowawszy wzruszenie, zażądałem wskazania drogi do klubu myśliwskiego. Służący sprowadził mnie po schodach; dwóch portyerów skłoniło mi się nisko, szepcąc do siebie coś po rosyjsku i poglądając za mną z ciekawością. Czyżby i oni mieli być szpiegami? Wszędzie widziałem tylko straszne widziadła.

Mój przewodnik skinął na dorożkarza, a wyciągając z niskim ukłonem rękę po napiwek, rzucił na mnie spojrzenie, w którem zauważyłem cień podejrzenia. Już sam okrzyk, którym woźnica nawoływał konie, wywoływał u mnie trwożliwe drżenie.

W kilka chwil później wstępowałem w progi najarystokratyczniejszego, a z chwilą gdy się jest tam przypuszczonym, najgościnniejszego klubu w Petersburgu. Dzięki troskliwości Konstantego moja karta przyjęcia leżała już wygotowana, a ja znalazłem się w wspaniale urządzonych apartamentach, gdzie grają tak lekkomyślnie, tak wysoko jak nigdzie w Europie, ba nawet na całym świecie.

Wnet odnalazłem wśród błyszczących uniformów, jakiemi salon był zapełniony, Borysa, który z serdeczną gościnnością podszedł ku mnie i marynarskim swym głosem zawołał:

— Żona pańska była zapewne bardzo znużoną i dlatego przychodzisz pan przepędzić z nami wesołą noc; Szasza jest już przy grze — tu rzucił wzrok ku jednemu ze stołów z bakaratem, gdzie brat jego grał z żywością i podnieceniem właściwem Rosyaninom. — Dlatego też — ciągnął dalej — pozwolę sobie zaznajomić pana z naszymi przyjaciółmi. Nie jesteś im pan już obcym — żona pańska uczyniła pana tutaj popularnym.

Z temi słowy przedstawił mnie licznie zebranym znakomitościom, które bardzo życzliwie przyjęły amerykańskiego pułkownika, przywożącego ozdobę nadchodzącego sezonu i osierocającego Paryż, aby równocześnie uszczęśliwić Petersburg.

W tem towarzystwie przy wybornych cygarach i najulubieńszym napoju północnej stolicy, dobrze oziębionym szampanie, przepędziłem szaloną noc. Usiłowałem zalać strach, a nerwy nikotyną uspokoić. Postawiłem kilka rubli i wygrałem, a po krótkiej chwili leżał przedemną taki stos banknotów, że w ciągu najbliższych dni mogłem prowadzić najrozrzutniejsze życie w Petersburgu.

— Kochany pułkowniku, chodź do mnie i przynieś mi amerykańskie szczęście — rosyjskie bowiem już się skończyło — zawołał Szasza z drugiego końca stołu, gdzie szczęście odwracać się od niego zaczęło. — Szczęśliwy w grze, będę nieszczęśliwy w miłości! — dodał.

— Ależ Szaszo — wykrzyknął młody człowiek, który obok niego siedział, — w takim razie nie powinienbyś zgoła zasiadać do stołu bakarratowego, odkąd nasza ballerina na jedno skinienie twoje porzuciła wielkiego księcia.

— To też nie chcę więcej grać — zawołał Szasza, rzucając gniewnie na stół karty.

(C. d. n)

li swych „podróży naukowych“ po wodach niemieckich.

Trybunał wydał wyrok zasądzający Degony'ego (Dobois) na sześć lat, Dagueta (Malvas) na cztery lata domu kary. Półroczne więzienie śledcze nie ma być wliczone do kary. W motywach wyroku powołano się na tę okoliczność, że oskarżeni z powodu stanowiska swojego w sztabie generalnym mieli dokładny pogląd na karty wojskowe francuskie, poznali ich braki i ułożyli plan, aby te braki wyrównać. Przedłożyli tedy swój plan przełożonym, którzy go też aprobowali. Oskarżeni otrzymali od swoich przełożonych środki do wykonania tego planu potrzebne w kwocie 4.400 franków. Za pośrednictwem *attaché* wojskowego przy ambasadzie francuskiej w Londynie wynajęli oskarżeni statek i udali się najpierw na wyspę Borkum, potem nad ujście Amizy, do Cuxhaven, Helgoland i t. d., zdejmowali wszędzie plany i wyrabiali je na statku. Szpiegowanie ich objęło znaczne rozmiary i mogło przynieść państwu niemieckiemu nieobliczone szkody“.

Trybunał lipski postąpił z oficerami francuskimi bezwzględnie. Lecz i we Francyi istnieją bardzo ostre ustawy na szpiegów zagranicznych. Pytanie, czy Francya nie znajdzie wkrótce sposobności wywzajemnienia się Niemcom za ten ostatni wyrok na swoich oficerów.

Z Rady państwa.

Nagle jakiś inny wiatr zawiał w klubie posłów ruskich. Podczas rozprawy nad zatwierdzeniem stanu wyjątkowego w Czechach zabrał także — jak wiadomo — głos poseł Romańczuk i oświadczył w imieniu Rusinów, że niczego się nie mogą spodziewać w obecnych stosunkach od rządu, a tem samem nie pokładają w rządzie zaufania. Takie oświadczenie złożył Romańczuk w piątek rano. Już jednak tegoż samego dnia na posiedzeniu wieczornem w imieniu Rusinów zabrał ponownie głos p. Barwiński i aby ktoś źle nie zrozumiał przemówienia prezesa klubu, oświadczył, że Rusini mają nadzieję, że rząd obecny będzie się liczył z narodowemi i społecznemi żądaniami ruskiego narodu, a w takim razie Rusini pełne będą pokładać zaufanie do rządu. Oświadczenie zatem Barwińskiego zasadniczo jest przeciwne temu, jakie złożył Romańczuk. Niewiadomo teraz komu wierzyć, czy prezesowi ruskiego klubu, czy jednemu z jego członków.

Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Izby poselskiej, w sobotę rano uchwaliła Izba potrzebną sumę na budowę anatomiczno-fizyologicznego instytutu dla wydziału medycznego we Lwowie. Przy tej sposobności p. Vaszaty oświadczył, iż jakkolwiek Polacy tak wrogo występują przeciw Czechom, głosować będzie za przedłożeniem rządowem.

Uchwalono również w drugiem i trzeciem czytaniu nabycie na rzecz państwa kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica; dalej linij kolejowych austryackiego Towarzystwa kolejowego, jakoteż budowę kolei lokalnych z Lindewiese do Barzdorf i Niklasdorf do Zuckmantel.

Przyjęto przedłożenie rządowe w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią i uchwalono przedłożenie rządowe w sprawie polepszenia bytu kanoników katedralnych obrządku rzymsko- grecko- i ormiańsko-katolickiego.

Uchwalono wniosek p. Tauschego, domagający się dalszego zniżenia taryfy od przywozu siana i słomy.

Wniesiono kilka mniejszej wagi interpelacyj, poczem wiceprezydent złożywszy życzenia wesołych świąt i Nowego Roku posłom, ministrom i choremu jeszcze prezydentowi — zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 grudnia.

Biuro korespondencyjne rozesłało do dzienników telegram z Rzymu, zaprzeczający wiadomości, podanej przez niektóre pisma, jakoby rosyjski agent dyplomatyczny Izwolski na posłuchaniu u papieża w dniu 7 bm. wręczył papieżowi plan uregulowania stosunków kościoła katolickiego w Rosyi w ten sposób, aby wszelkie porozumiewanie się biskupów z kuryą rzymską odbywało się pośrednio przez Petersburg, i jakoby na tej podstawie zawarto ugodę co do ułożenia stosunków pomiędzy Rosyą a Watykanem. Biuro korespondencyjne nadmienia ze swej strony, że w obecnych stosunkach kuryi rzymskiej z Rosyą nie podobna przypuścić, aby Watykan miał się zgodzić na coś podobnego.

Otóż zarówno owe pisma, które podały wieść niedorzeczną jak i Biuro korespondencyjne, które ją prostuje, zdradzają nieznajomość istotnego stanu rzeczy. Izwolski nie potrzebował się ubiegać o to, aby biskupi porozumiewali się z kuryą rzymską za pośrednictwem Petersburga, ponieważ i dzisiaj tak jest a nie inaczej. Rząd rosyjski nie pozwala biskupom znosić się bezpośrednio z kuryą rzymską, mogłoby więc chodzić jedynie o ulegalizowanie tego stanu rzeczy ze strony kuryi rzymskiej. Ale i o tem mowy być nie może, gdyż właśnie we wszystkich rokowaniach Izwolskiego z Watykanem kładziono nacisk na ten punkt, aby rząd rosyjski zniósł przepis, zakazujący biskupom porozumiewać się z Watykanem. Zresztą po wypadkach w Krożach, doradcy Leona XIII porzucą zapewne wszelką myśl o przyznaniu Rosyi jakichkolwiek ustępstw, którebу rząd rosyjski mógł obrócić przeciwko Polakom, bo po nowych gwałtach gubernatora kowieńskiego nie podobna chyba, nawet we Włoszech, łudzić się co do intencyj rządu rosyjskiego względem kościoła katolickiego w ziemiach zabranych.

Izba poselska już w sobotę załatwiła wszystkie na porządku dziennym zamieszczone przedmioty i odroczyła obrady. Natomiast Izba panów odbywa dziś posiedzenie i nadto jeszcze w bieżącym tygodniu zbierze się raz lub dwa razy celem załatwienia spraw, które nadeszły z Izby poselskiej, poczem dopiero nastąpi formalne zamknięcie sesyi. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby panów z ważniejszych przedmiotów znajduje się tylko drugie czytanie noweli o pospolitem ruszeniu, drugie czytanie ustawy o poparciu marynarki handlowej i drugie czytanie ustawy o pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

W toku dyskusyi z powodu prowizoryum budżetowego w Izbie panów ma zarówno stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak i stronnictwo konserwatywne tej Izby, złożyć oświadczenie określające stanowisko tych stronnictw do nowego ministerstwa. Inicyatywę w tej mierze przyjęło na siebie stronnictwo wiernokonstytucyjne, które uchwaliło wyrazić zaufanie do nowego rządu i o uchwale tej zawiadomiło stronnictwo konserwatywne, które wskutek tego uchwaliło także ze swej strony wystąpić z odpowiednią deklaracyą.

Komisya parlamentarna koalicyi słowiańskiej odbyła pierwsze posiedzenie. Do komisyi tej należą z Młodoczechów: Eim, Engel, Kainzl i Tuczek; z morawskich Czechów: Fanderlik i Zaczek; z klubu kroacko-słowiańskiego Klaic i Ferjancicz, a z nienawisłych Słoweńców i Kroatów: Spincic i Laginia. Na posiedzeniu tem uchwalono, że komisya ma w każdej sprawie dawać wskazówkę klubom, jak należy postępować, i że przewodniczyć w komisyi będą po kolei członkowie wszystkich reprezentowanych w niej klubów. Uchwalenie programu odroczono zaś do następnego posiedzenia, które ma się odbyć dopiero w lutym.

Na ostatniem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej przewodniczący dr. Heilsberg, żegnając kolegów, oświadczył, że od 15 lat z takim spokojem nie opuszczał Rady państwa, jak obecnie. Nowe nadzieje obudziły się po wielu latach, a wszyscy życzą sobie, aby spełniły się rzeczywiście. Słowa te znalazły zupełne uznanie w klubie, który podziela zupełnie nadzieje p. Heilsberga.

W myśl zwyczaju, ministrowie dali obiad z powodu zakończenia sesyi. Na obiedzie tym. oprócz obu wice-prezydentów Izby, byli obecni posłowie: Hohenwart, Kuhnburg, Russ, Benoe, Jędrzejowicz, Szczepanowski, Chrzanowski, Piniński, Fuchs i Klun. Z ministrów brakowało tylko hrabiego Schoenborna.

Z Paryża.

Plan zarządzenia środków międzynarodowych przeciwko anarchistom opracowany został w Hiszpanii. Gabinet hiszpański podjął dyplomatyczną inicyatywę w tej sprawie i reprezentanci rządu hiszpańskiego przy dworach europejskich otrzymali polecenie zbadać które państwa gotowe byłyby przystąpić do międzynarodowego zjednoczenia przeciwko anarchistom. Myśl ta u rozmaitych rządów odmienne znalazła przyjęcie. Niektóre państwa oświadczyły, że w zasadzie nie mają nic do zarzucenia międzynarodowej akcyi przeciwko anarchizmowi, ale zastrzegają sobie powzięcie ostatecznej decyzyi aż do chwili, kiedy Hiszpania przedstawi cały program działania i wystąpi ze ściśle określonemi wnioskami. Inne rządy w ogóle cały projekt przyjęły bardzo chłodno, w szczególności zaś rząd angielski dał stanowczo odmowną odpowiedź i podobno Francya także nie chce wziąć udziału w międzynarodowej akcyi, projektowanej przez Hiszpanię. Natomiast z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd rosyjski bezwarunkowo przyłączy się do międzynarodowej konwencyi, mającej na celu zwalczanie anarchizmu.

Bratanek znakomitego geografa inżynier Paweł Réclus, który miał stosunki z Vaillantem. zniknął z Paryża wraz ze swą żoną. Mówią, że wyjechał do Konstantynopola celem objęcia posady profesora fizyki i chemii; policya przypuszcza jednakże, że Paweł Réclus wyjechał po prostu dlatego, aby się ratować ucieczką od odpowiedzialności sądowej, ponieważ władze podejrzewają go o to, że nietylko dał Vaillantowi pieniędzy na skonstruowanie bomby, ale udzielił mu także recepty chemicznej na tę bombę.

W nocy z soboty na niedzielę znaleziono bombę na Champs Elisées przy domu mrgr. Panay.

Dwunastu anarchistów-cudzoziemców wydalono z Paryża.

Z Włoch.

Nowe ministerstwo we Włoszech udało się nareszcie utworzyć. W skład jego wchodzą: Crispi jako prezes i minister spraw wewnętrznych; br. Al. Blanc objął ministerstwo spraw zagranicznych, Calenda sprawiedliwości, Sonnino finansów i tymczasowo skarbu, Saracco robót publicznych, gen. Mocenni wojny, Morin marynarki, Baccelli oświaty i wyznań, Boselli rolnictwa. Ferraris poczt i telegrafów.

Skład ministerstwa uległ małej zmianie jeszcze w ostatniej chwili, bo senator Perazzi, który miał objąć ministerstwo finansów, cofnął się, bo. jak słychać — nie miał zaufania do planu reform nowego ministra wojny, gen. Mocenni'ego. Perazzi przyrzekł wstąpić do ministerstwa w przypuszczeniu, że tekę ministerstwa obejmie gen. Ricotti, który jedyny skuteczny środek oszczędności upatruje w zmniejszeniu armii o dwa korpusy. Widocznie nie zgodzono się na krok tak stanowczy, skutkiem tego cofnęli się obaj.

Drugą niespodzianką było powołanie w ostatniej chwili br. Blanca na ministra spraw zagranicznych. Blanc był dawniej generalnym sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych — teraz był ambasadorem w Konstantynopolu

Nowy minister finansów, a tymczasowo także skarbu, Sonnino jest — co się bardzo rzadko we Włoszech zdarza, protestantem, a pochodzi z żydów. O nim mówią powszechnie, że jest niepospolitym znawcą stosunków rolniczych, które gwałtownie wymagają gruntownej reformy. Ostatnie groźne krwawe zaburzenia w Sycylii wynikły właśnie z opłakanych stosunków, w jakich pogrążeni są wieśniacy. Jako finansista używa sławy katońskiej uczciwości i budzi nadzieję, że wypleni wszystkie chwasty w gospodarce banków włoskich. Nie jest on przeciwnikiem nowych podatków, jednak jest przedewszystkiem wyznawcą szerokiej oszczędności.

Z Serbii.

Były prezes gabinetu i wychowawca młodego króla, zmarły w Abbazyi dr. Dokicz pochowany został w stolicy z temi samemi honorami, co zeszłego roku były regent generał Proticz. Król, ministrowie, reprezentanci obcych mocarstw, dostojnicy świeccy i kościelni, generalicya i liczni obywatele byli obecni na pogrzebie.

Deputacya, złożona z 25 posłów skrajnego, radykalnego kierunku wezwała rząd we wniesionem podaniu, aby milicyi narodowej odebrał karabiny. Król czuł się tem żądaniem wielce zaniepokojonym; rząd je odrzucił.

Król Aleksander posłał byłemu ministrowi wojny w liberalnym gabinecie, generałowi Bogoczeviczowi, fotografię swoją z własnym podpisem. Uważają to za wskazówkę, że trybunał państwa uwolni oskarżonych ministrów.

Korespondent *Pester-Lloyda* rozmawiał w Belgradzie z Gruiczem. Prezydent gabinetu oświadczył, że Pasicz pochwala rekonstrukcyę gabinetu. Przybędzie on na parotygodniowy urlop do Belgragu, lecz zawiedzie nadzieje tych ambitnych Serbów, którzy za jego pośrednictwem dążą do osiągnięcia swoich osobistych celów. Część stronnictwa radykalnego, na którem polega gabinet Gruicza, oświadczyła gotowość popierania go we wszystkich sprawach. Sprawa stosunków handlowych z Austro Węgrami nie będzie także należeć do wyjątków. „Również w sprawie *óbrt'u* — mówić miał Gruicz, — i we wszystkiem, co przedsiębierzemy, jesteśmy bezwarunkowo pewni pomocy naszego stronnictwa. Dlatego jestem przekonany, że w najbliższym czasie wyrównają się różnice, istniejące między Serbią i Austro-Węgrami.“ Zapewniał też Grnicz, że rząd serbski ze swej strony zrobi wszystko, aby zyskać zaufanie sąsiadów.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia

Ekspedycya naszego dziennika zawiadamia szanownych odbiorców, że, skutkiem zwiększonego nakładu i niezbędnej potrzeby załatwienia przedewszystkiem wysyłek pocztowych, — odtąd *N. Reforma* wydawaną będzie w lokalu administracyi przy ulicy św Jana l. 13. dopiero o godzinie pół do siódmej wieczór. Uprasza się zatem wcześniej służby po dziennik nie wysyłać i nie narażać jej na stratę czasu

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. prof. Pazdrowski honoraryum, nie przyjęte przez dra A. Zarewicza, w kwocie dwudziestu złr.

Z Koła artystyczno-literackiego. Dorocznym zwyczajem odbędzie się w lokalu Koła w sobotę dnia 23 bm. o godzinie 12 w południe wspólne łamanie się opłatkiem. na które wydział Koła szan członków najuprzejmiej zaprasza.

Medal na cześć Ujejskiego i Nikorowicza, twórców chorału „Z dymem pożarów“, wybity staraniem Koła artystyczno-literackiego w tutejszej pracowni p. Felicyana Wojtycha, nabywać można w Kole artystyczno-literackiem, oraz w kancelaryi „Sokoła“ po cenie 1 złr. za bronzowy złocony, a po 60 ct. za bronzowy zwykły. Pudełko kosztuje osobno 10 ct.

Ku czci Matejki. Pod adresem redakcyi naszej od rodaków z Odessy nadszedł piękny wieniec srebrny, przeznaczony na trumnę ś. p. Jana Matejki. Młodzież akademicka, którą poprosiliśmy o złożenie wieńca, udała się wczoraj w południe do Muzeum Narodowego, gdzie przed ostatniem dziełem wielkiego mistrza „Ślubami Jana Kazimierza“ złożyła wspomniany wieniec z napisem: „Rodacy z Odessy — nieśmiertelnemu Matejce. Dnia 7 listopada 1893“.

Z Towarzystwa prawniczego. We środę d. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie w sali radnej miasta Krakowa. Przedmiotem obrad będzie rozbiór projektów rządowych, tyczących się zawodowej organizacyi rolników i włości rentowych, na podstawie referatu dra Caro, przedstawionego na posiedzeniu dnia 13 b. m Wobec wielkiej doniosłości projektów upraszamy Szanownych członków, aby się licznie zechcieli zgromadzić.

Jasiński, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

Wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci“ i przytuliska Brata Alberta odbędzie się dnia 17 stycznia 1894 r. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetów w tej sprawie. Komitet męski obrał przewodniczącym wieczoru tańcującego, jak w roku zeszłym, prof. dra Franciszka Bylickiego, a sekretarzem p. Bronisława Śluskiego. Bardzo licznemu zgromadzeniu panów, które pod nieobecność prof. dra Jordana zagaił delegat wydziału komitetu dla „głodnych dzieci“ p. Bolesław Filiński, przewodniczył najstarszy wiekiem p Hugo Flechner. Komitet podzielił się na cztery sekcye i rozpoczął zaraz czynności, składając kwotę 24 złr. na oba cele tytułem dobrowolnej składki.

Walki zapaśnicze naszego siłacza p. Pytlasińskiego, które się odbyły w sobotę i w niedzielę w ujeżdżalni „Sokoła“, zgromadziły bardzo liczną publiczność, z ogromnem natężeniem oczekującą ostatecznego wyniku mocowania. Oczywiście sympatya widzów była po stronie swojskiego atlety, mającego za sobą szereg zwycięskich walk w miastach europejskich. W Paryżu pokonał słynnego Absa z Hamburga, w Warszawie Szwajcara Ballisata, w Peszcie Francuza Robinettiego.

Rewanżowa walka ze zwyciężonym już Imlesem była dla p. Pytlasińskiego łatwą grą, zakończoną rozciągnięciem przeciwnika w 3 minutach ruchem niesłychanie szybkim i gwałtownym. — Nierównie groźniejszym a nawet niebezpiecznym przeciwnikiem był p. Nimman, atleta hamburski, muszkularny, silny, z dobrą szkołą zapaśnik. Pierwsze 10-minutowe spotkanie zostało nierozstrzygniętem, dzięki zręczności pantery, z jaką wywijał się p. Nimman żelaznym uściskom naszego Warszawiaka. W drugiem starciu jednakże po 7-minutowej walce wysilony Nimman śliicznym chwytem powalony został przez Pytlasińskiego na obie łopatki, co zebrana publiczność przyjęła grzmiącemi oklaskami.

Fałszywa pogłoska rozeszła się, jakoby prof. dr. Mars, który przed kilku miesiącami zwichnął sobie rękę. był jeszcze ciągle cierpiący. Otóż z przyjemnością stwierdzić możemy, że prof. Mars jest obecnie zupełnie zdrów i że już od dłuższego czasu objął swoje czynności, tak uniwersyteckie, jak i wszelkie obowiązki z praktyką lekarską połączone.

Z teatru. „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“ odegraną będzie dziś i jutro. Ceny miejsc zwyczajne.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Z osłupieniem czytaliśmy w dzisiejszym *Czasie* artykuł pod tytułem: „Ucisk na Litwie“. Już od tak dawna i z tylu stron dochodzą nas bolesne wieści o fatalnych skutkach, prześladowaniach, wygnaniach, jakie wywołały niedyskretne artykuły gazet galicyjskich. Dziś, kiedy ucisk doszedł do najwyższego stopnia, kiedy wrogi rząd szuka tylko pretekstów. aby resztę księży wywieźć i resztę kościołów zamknąć, oczom wierzyć nie chcieliśmy, kiedyśmy czytali w poważnym dzienniku nie opis okrucieństw rosyjskich, bo ten jest na swojem miejscu, ale szczegóły, dotyczące pojedynczych osób, wskazując drogę do ich odkrycia, ba nawet imiona i początki nazwisk księży skazanych grzywnami z oznaczeniem szczegółowem tych grzywn Redaktor, który te szczegóły do druku podawał, miał widocznie satysfakcyę w tem, że tak szczegółowo jest poinformowany, a nie liczył się z tem. ile gorzkich łez ta satysfakcya jego będzie kosztowała

A co powiecie o tem, kiedy dodamy, że ten redaktor był przestrzeżony, aby tego listu nie drukował!? Taka lekkomyślność (by nie użyć innego słowa) redaktora, stojącego na ważnym posterunku, jest nie do darowania. Nie ujmuje to gazecie jako takiej, ani jej kierunkowi, dla którego mamy wielki szacunek, ale ten, lub ci w redakcyi, którzy się tej lekkomyślności dopuścili, na publiczne napiętnowanie zasługują.

Przyda się to i na przestrogę innym.

Kraków, 17 grudnia 1893.

Ks. Maryan Morawski T. J. *Ks. Jan Badeni* T. J.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 20 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: Wybory urzędników Towarzystwa na rok następny.

Czytelnia izraelickiej młodzieży handlowej urządziła w sobotę w sali Stow. „Zgoda“ wieczór ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Wieczór zagaił przewodniczący czytelni p. Wilhelm Feldmann i podniósł jak niewłaściwie pewien odłam izr. młodzieży, należący do tz. „Syonistów“, stara się szerzyć błędne przekonanie, jakoby idee Mickiewicza nie mogły być wcielane do programu młodzieży żydowskiej. „Syonistów“ nazwał p. Feldman szkodliwą wysepką na zdrowem ciele organizmu izraelitów, czynnikiem rozkładowym który szerzy wśród nich ducha separatyzmu i zacofania. Jako typ wspaniały i godny naśladowania wskazał p. Feldmann na postać Jankla „poczciwego żyda, co Polskę, jak ojczyznę kochał“, w którym Mickiewicz dał wzór żyda obywatela i patryoty. Po przemówieniu, nagrodzonem oklaskami, nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacyjne, z których wyszczególnić należy ładnie wykonane przez pp. braci Merz i Szancera, trio Mendelsohna op. 49, dalej śpiew solowy p. Beetha, który tym razem był przy pełnym głosie i grę na skrzypcach p. Szancera. Chór „Kółka śpiewackiego“ wykonał na zakończenie bardzo ładnie utwór Mendelsohna „Najwyższy rządca.“

Obchody narodowe. Z wielu miast kraju otrzymaliśmy szczegółowe opisy wieczorków patryotycznych, urządzanych ku uczczeniu bohaterów walki z 1831 r., lub Adama Mickiewicza. W urządzaniu wieczorów tego rodzaju nietylko szlachetną zabawę i rozrywkę, lecz podnoszenie uczuć miłości Ojczyzny mieli na celu inicyatorowie ich i wykonawcy, to też zasługują na uznanie i wdzięczność. Redakcyjnym materyałem, jaki z opisami wieczorów tego rodzaju otrzymaliśmy, bez przesady to zaznaczamy, moglibyśmy zapełnić przynajmniej cały jeden numer dzien-

PAŁAC CIENIÓW.

(Z wrażeń peterhofskich.)

(Ciąg dalszy).

Ale tutaj znowu weselsza jakaś sala — cała światłem zalana, ciepła, pełna biegających zielonych odbłysków. Na porcelanowych wazach swawolą amorki, śmieją się pastuszki, drobne girlandy z różowych i niebieskich kwiatków oplatają je ze stron wszystkich. Raźniej się nam robi, ciepła fala życia przybija do nas znowu, ale — cieszymy się nią niedługo, bo oto znowu spotykamy się oko w oko z jakimś wielkoludem. Złocisty płaszcz. usiany białemi liliami, otula go do połowy. Na barczystych ramionach osadzona jest kształtna głowa, okryta ciemnym. przeglądającym przez puder włosem. Czarne i gęste brwi łamią się w górze w harde łuki, lecz spojrzenie, wybiegające z pod nich, pełne jest bezgranicznej nudy i apatyi; równie apatycznie chylą się też ku dołowi kąty dość mięsistych warg. Wpatrując się dalej w rysy tej twarzy, *à trois quarts* do nas zwróconej. dorysowujemy sobie w myśli wydatną linię dystyngowanego profilu.

To Ludwik XV przeżyty i przesycony, na schyłku tej już nawet skali uczuć która jedynie może zdolna była wstrząsać nieciekawym tym potomkiem Kapetyngów. Nawet te brwi dumne wyglądają jakby nie jego własne zapożyczył też je z pewnością od swych przodków, jako znak ich pychy i górnych pożądań.

Odwracamy się wreszcie w niesmacznem zamyśleniu od znudzonego króla i zatrzymujemy się jak wryci wobec białego zjawiska, ukazującego się nagle naszym oczom.

— Otóż i zaczarowana księżniczka — szepce mi ktoś z naszego grona.

Nie odpowiadam nic, chcę tylko patrzeć i patrzeć.

Wysmukła, cieniutka w pasie, ze spadzistemi ramionami i delikatną szyjką. główkę hardo uniosła. Na wypiętrzonej fryzurze kołyszą się białe pióra strusie, biały puder przyćmiewa „*blond argenté*“ jej włosów, a z pod tych wspaniałych włosów wygląda takie szlachetne czoło, a dalej taki dumny, lekko przygarbiony nosek, takie dowcipne usteczka, słowem całość taka, na którą dosyć napatrzeć się nie można. Bo też „gdzie ona była, nie podobna było patrzeć na nikogo więcej“, twierdzili jednozgodnie ci, co ją widywali, a między nimi taki znawca i spostrzegacz wyborny, jak sir Horacy Walpole, nie lubiący przecież darmo tracić czasu. Młodziuchna, wspaniała i wyrafinowana królowa, od stóp do głowy, — ale królowa Francyi przeszłego „*fin de siècle*“, wysuwająca na plan pierwszy nie swój majestat oficyalny, lecz wdzięk osobisty, urok oryginalny. — to też czujemy wyraźnie, jak czar jakiś spływa ku nam z góry i bierze nas w posiadanie z nieprzepartą siłą... Drobna, dziecinna rączka leży na tiunice sztywnej, białej „*robe-ronde'y*“, rzęsiście oszywanej złotemi frendzlami; spodniczka krótsza z przodu pozwala nam dojrzeć wąziuchne stopki w białych atłasowych trzewiczkach, te stopki, u których leżała wówczas cała rozkochana Francya. Każdy ich krok wywoływał burzę oklasków i wiwatów, spojrzenie jej było dobrodziejstwem, — uśmiech przyprawiał o szaleństwo tłumy. Była ona dumą całego narodu; pyszniono się nią samą i tem, że była córą cezarów. Nazywano ją wtedy „ubóstwianą Delfiną“, później „czarodziejską Maryą Antoniną“, potem coraz częściej — „Austryaczką“, aż zamordowano ją wreszcie jako „*veuve Capet*“, tylko wysmagawszy naprzód ducha jej i ciało wszystkiemi nędzami tej ziemi.

Zaglądamy mimowolnie przez drzwi otwarte do apartamentu, z którego widać żałobną postać Maryi Teresy oraz Józefa II-go, i przypominają się nam mądre a serdeczne listy cesarzowej do tej najmłodszej i najukochańszej córki, oddanej na pastwę zgrzybiałego Wersalu; przypominają się zachwyty górnolotnego brata, kiedy odwiedził siostrę we Francyi i nie mógł się dość narozkoszować świetnością jej inteligencyi, iskrami dowcipu, wykształceniem...

Odejść się nie chce od portretu, tak, jak malarzowi nie chciało się widocznie odejść od oryginału, to też gładził i muskał ów atłas na sukni i tę płeć atłasową i ten srebrzysty jedwab włosów, aż wypieścił tak swój wizerunek olejny, że stał się on podobniuteńki do pastelu, tak ulubionego w owe wymuskane czasy. Nam za to wydaje się on zbyt gładki, zbyt konwencyonalny, ratuje go tylko silnie zaakcentowana indywidualnośc modelu...

Tuż obok dziewiętnastoletniej piękności stoi niewiele starszy od niej małżonek. Co nas najpierwej uderza w postaci Delfina — to absolutny brak pozy. Rozmijając się z gustem swego wieku, nie udaje on ani klasycznego bohatera ani salonowego serc zdobywcy, ani elegicznego berzera. Co prawda, i powierzchowność Ludwika nie nadawałaby się z pewnością do żadnej z tych trzech ról. Nie jest on zresztą ani brzydkim, ani niezgrabnym, ani pospolitym. Skromna postawa, budowa dość szczupła jeszcze, rysy dość szlachetne, nos nie nabrał jeszcze całkcwicie burbońskiej wydatności, podbródek zaś gurmandzkiego zaokrąglenia. Oczy patrzą nieśmiało, lecz rozsądnie; wyziera przez nie jaźń dość nisko ziemi się trzymająca, nieruchawa, trochę może apatyczna, lecz apatya to całkiem inna, aniżeli jego przesyconego dziada, — jest to raczej beznadziejna świadomość miernych sił własnych i więcej niż miernych granic działalności, w których go za życia Ludwika XV-go trzymano. Żadne czyny polityczne nie były dlań wówczas dostępne, a opozycya zasadzała się chyba na unikaniu obiadów z Panią Dubarry w roli gospodyni. I oto w parę lat później wypadnie mu już kroczyć na czele całej Francyi, Francyi, która stawała się nagle całym nowym światem. Przeznaczono mu w nim wspaniałomyślnie rolę Prometeusza, a gdy do odegrania jej zabrakło mu talentu. rozszarpało go także stado sępów na wysokiej scenie.

„*Fils de Saint Louis, montez au ciel*“, powiedział wówczas odważny ksiądz szkocki nad kłoniącą się na pień jego głową. Żadne słowa podobne nie brzmiały już przy gilotynie, kiedy klękała przed nią samotna Marya Antonina.

Obfite pukle włosów otaczają młodą twarz Ludwika, te same pukle, które obetnie on sobie w dniu śmierci dla żony i nie znajdzie ręki, któraby wziąć je i oddać jej chciała...

„*Fils de Saint Louis, montez au ciel*“. Ale dość już tego, zapach krwi nas dusi, słońce gdzieś się schowało, a z niem zielone blaski, ciężka szarawość rozlała się po kątach. Drzwi jakieś otwarto, idźmy prędzej dalej.

Tu — coś nas trąca w samo serce, — bo to nasz, dobrze znany. — nasz ostatni: „*Stanislaus Augustus Rex*“. To już nie elegancki stolnik litewski, wiele obiecująca nadzieja „familii“, — to sam — król. Stoi poważnie, a tak spokojnie, jakby był całkiem pewien gruntu pod nogami, spokój też i myśl dojrzała rozlane na wyrazistej twarzy i w czarnych, rozumnych oczach. Nie jest to jednak twarz trzydziestoparoletniego człowieka, jakim był Stanisław, wkładając na skronie tę oto koronę złotą i ten szkarłatny płaszcz królewski, spuszczający się z ramion. Nie spieszył się więc zbytnio z prezentacyą w tym stroju petersburskiej swojej przyjaciółce. Ale skoro się już prezentował, — dbał widocznie o to, aby dawne uroki nie straciły siły; to też zarówno w całej pozie, jak i w drobnych szczegółach — w ułożeniu ręki, w ustawieniu nogi, znać nietylko gust dobry, lecz i wprawną medytacyę. Oryginał zna doskonale wdzięki swe i wady. — artysta rozumie go wyśmienicie. Dlatego też nieznaczny zwrot oblicza nie pozwala nam dojrzeć zbytniej wydatności nosa, odziedziczonej po matce, oglądamy zaś bez przeszkody zgrabną „*jambe*“, na której piękność młody Stanisław zwracał baczną uwagę. Jest tu więc wszędzie poza, ale kiedyż bo ta poza tak ładna i tak właściwa dystyngowanemu królowi, że z prawdziwem zadowoleniem wpatrujemy się w harmonijną całość i kontenci jesteśmy, że wygląda on tak a nie inaczej. A jednak ten spokój i ta swoboda poczynają nas prawie dziwić. Wpatrujemy się więc długo we wszystkie załamy oblicza, w marmurową gładkość czoła, w łagodne ust przymknięcie, we wszystkie zakąty otoczenia, — napróżno, nie ma tu jeszcze nigdzie utajonej troski, — tylko spokój, swoboda... (Dok. nast.)

nika. Łatwo pojąć, iż jest to niepodobieństwem, znie woleni więc jesteśmy ograniczyć się jedynie na wymienieniu miast, z których o obchodach narodowych otrzymaliśmy relacye i wyrazić podziękowanie korespondentom za ich trud.

Oprócz miast, z których już w dniach ostatnich ogłosiliśmy sprawozdania z obchodów, wieczory Mickiewiczowskie odbywały się:

W Kalwaryi w lokaln Czytelni, gdzie zagaił prezes p. Jaroszewski, a piękny odczyt wygłosił p. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz hr. Branickich w Suchej.

W Wadowicach również staraniem Czytelni, gdzie obok chóru „Sokoła" gorąco oklaskiwaną była artystka-śpiewaczka panna Stanisława Heuman. Dochód w kwocie 70 złr. przeznaczono dla ubogich dzieci szkolnych na ubrania.

W Nowym Sączu w sali Tow. kasynowego i z jego inicyatywy na wieczorze odczyt o znaczeniu wieszcza miał prof. Błotnicki. Dochód przeznaczono na fundusz budowy pomnika Mickiewicza w Nowym Sączu.

W Wojniczu nabożeństwo za spokój dusz uczestników walki w 1831 r. odbyło się staraniem „Sokoła", jak i obchód w sali kasynowej, na którym słowo wstępne wypowiedział prezes dr. Bartman.

W Kałuszu uroczystość Mickiewiczowska odbyła się przy licznym udziale mieszczan, brakowało jedynie zamożnych ziemian, dla których jednocześnie w dniu pamiątkowej rocznicy wybuchu walki w r 1831 Emilia hr. Łoś urządziła huczny bal.

W Brodach prof. gimnazyum p. Petryński podniósł w odczycie znaczenie Mickiewicza w literaturze.

W ogóle na program wieczorów, oprócz przemówień, części muzykalnych, wokalnych i deklamacyj, składały się amatorskie przedstawienia sztuk oryginalnych, a nawet żywe obrazy.

† **Edmund Callier.** W Poznaniu zmarł w 60 roku życia wielce zasłużony patryota i autor licznych prac, szczególnie cennych w zakresie geografii historycznej, pułkownik z 1863 r. Edmund Callier, od lat 27 stale administrator *Dziennika Poznańskiego*. Nazwisko to dobrze znane czytającej publiczności. W Wielkiej Encyklopedyi Warszawskiej niedawno Piotr Chmielowski ogłosił życiorys zmarłego i wykaz licznych jego prac. *Dziennik Poznański* przytacza szczegóły, których w Warszawie nie można było ogłosić, dotyczące patryotycznej działalności zmarłego:

Zaledwie rozpoczęło się powstanie w r. 1863, ś. p. Edmund pospieszył do szeregów narodowych i otrzymał tam, jako były wojskowy, wyższy stopień oficerski. Walczył naprzód w oddziale Younga v. Blankenheim, a odwaga jego i waleczność była wzorem dla towarzyszy i zwróciła na niego uwagę i przełożonych i rządu narodowego. W wielu potyczkach stoczonych z wojskiem rosyjskiem, jego waleczności, śmiałości i odwadze zawdzięczać należało rezultat ich szczęśliwy. Pod Brdowem on głównie się przyczynił do pobicia Rosyan, którym przywodził major Nelidow z Włocławka i do wyparcia ich za granicę, tj. do Księstwa. W bitwie pod Nową Wsią, gdzie dokazywał cudów waleczności, raniony, umieszczony został w szpitalu tamże urządzonym. Tam go odwiedził generał wojsk rosyjskich ks. Wittgenstein i winszował mu jego waleczności.

Po wyleczeniu się z ran ś. p. Edmund znów oddał się pod rozkazy rządu narodowego, a zamianowany pułkownikiem, objął dowództwo w województwie mazowieckiem. Sformował natychmiast oddział konny i z nim staczał nieustające potyczki z Rosyanami. Posunął się pod mury samej Warszawy i rzucił tam popłoch.

W obozie jego panował wzorowy porządek i karność, jak nigdzie indziej, słowem, jak w regularnem wojsku.

Ścigany ze wszech stron coraz większemi siłami, zmuszony został rozwiązać swój oddział i wyjść za granicę. Tu aresztowały go władze pruskie i do więzienia w Berlinie odstawiły. Po odsiedzeniu kary więzienia, na jaką skazany został, przybył do Poznania, oddał się pracy piórem. A sumienny był to pracownik. Po załatwieniu swej pracy obowiązkowej wracał do ulubionych swych studyów historycznych i geograficznych i z benedyktyńską gorliwością niemi się zajmował. Jeszcze późno w nocy przechodzień widział zawsze światło w jego pracowni, zapełnionej książkami i rękopismami. I pracy tej są znaczne owoce drukiem ogłoszone, a wiele jest jeszcze w rękopismach. Cześć i pokój jego pamięci!

Zmarli. Dnia 16 bm. zmarł w Bochni radca górniczy i naczelnik salin tamtejszych Antoni Strzelbicki w 54 roku życia. Gdy w r. 1863 młodzież nasza, pałając gorącą miłością Ojczyzny, chwyciła za broń, ś. p. Antoni Strzelbicki był jednym z pierwszych, którzy stanęli w szeregach dzielnych jej obrońców. Porzuciwszy posadę urzędnika przy zarządzie kopalń w Szemnicach, bez nadziei odzyskania jej kiedykolwiek, zaciągnął się ś. p. Antoni do legionu żuawów i stanął pod komendą Langiewicza. Po nieszczęśliwej bitwie pod Miechowem, w której brał czynny udział, powrócił do kraju i wstąpił do służby rządowej. Jako zdolny urzędnik, przydzielonym był w latach 1872—1874 do ministerstwa skarbu, gdzie był sekretarzem. Nadzwyczajna prawość charakteru, wysokie wykształcenie i gorliwość o sprawy publiczne zjednały mu liczny zastęp serdecznych przyjaciół, którzy wraz z pozostałymi braćmi, siostrą i żoną głęboko odczuwają bolesną tę stratę.

Stanisław Trzciński, dyrektor ekspedytu magistratu krakowskiego, zmarł w Krakowie w 64 roku życia.

„Sokół" w Podgórzu. Mimo spóźnionej pory budowlanej roboty około wykończenia gmachu „Sokoła" podgórskiego są w pełnym ruchu tak, że komisya budowlana będzie w stanie w tym tygodniu oddać gmach wydziałowi do użytku ćwiczących druhów.

Już od mostu podgórskiego każdemu przechodzącemu wpaść musi w oczy gmach w stylu niemieckiego renesansu przy zastosowaniu motywów budowli krakowskich, a którego urok podnosi nadto miłe i spokojne tło Wisły, tudzież szeroko rozpościerająca się, niezabudowana a drzewami zarosła przestrzeń. A to dobre wrażenie wzrasta jeszcze przy zbliżeniu się i wejściu do gmachu. Zasady wygody i praktyczności walczyły tu o lepsze przy tworzeniu planów przez architekta Józefa Kryłowskiego, to też gmach ten wzorem sal gimnastycznych być może. Sama sala imponująco się przedstawia; z jednej strony zaokrągla się tworząc w tem miejscu stałą scenę, z drugiej zaś kończy się galeryą z balustradą, a położone wzdłuż jej długości szatnie, przyczyniają się wiele do praktyczności.

Budowa trwała przez 7 miesięcy pod kierownictwem inżyniera Stanisława Serkowskiego, który przy współudziale komisyi budowlanej wywiązał się ze swego zadania i już w dniu 23 b. m., t. j. w sobotę, będzie mógł uroczyście wręczyć klucze prezesowi Wacławowi Adamskiemu, poczem nastąpi poświęcenie gmachu, a o godz. 12 w południe w nowo otwartej sali wspólny opłatek, na który wszyscy druhowie z Podgórza się zgromadzą, a może i wydział sąsiedniego i bratniego Towarzystwa krakowskiego zaproszeniu nie odmówi.

Wynalazek Polaka. *Dziennik Poznański* donosi: „Rodak nasz, p. Bogusław Szczawiński obecnie w Elberfeldzie mieszkający, wynalazł aparat, umożliwiający każdemu pryncypałowi dokładną kontrolę sprzedanych towarów i ilości wpływających do kasy pieniędzy; sprzeniewierzenie bez wiedzy pryncypała jest odtąd absolutnie niemożliwem. Aparat ten oddał p. Szczawiński w Niemczech i w różnych krajach europejskich jako i w Stanach Zjednoczonych do patentu i wysłanym zostanie także na wystawę do Lwowa. Aparaty te są dwojakie, mniejsze, stojące na stołach, i większe, przymocowane do ściany; pierwszy służy do kontrolowania kasy w miejsce dotychczasowych karteczek, drugi do kontrolowania jakichkolwiekbądź przedmiotów, wychodzących ze składu, jako też do kontrolowania zamówień telefonem. Pierwszorzędne handle w Elberfeldzie zaprowadziły aparat p. Szczawińskiego, a świadectwa i pisma dziękczynne, jakie p. Szczawiński odebrał, świadczą o praktyczności i znakomitości tego aparatu."

Jubileusz. Warszawski świat lekarski czcił onegdaj jednego z najzasłużeńszych swoich pracowników. Dr. Włodzimierz Brodowski, sekretarz stały Towarzystwa lekarskiego i profesor uniwersytetu w Warszawie, święcił jubileusz naukowy. Najwybitniejszym objawem uznania jest książka pamiątkowa, jaką b. uczniowie profesora złożyli mu w upominku. Tytuł jej brzmi: „Przyczynki do anatomii patologicznej i medycyny klinicznej, dla uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin Włodzimierza Brodowskiego, profesora anatomii patologicznej w uniwersytecie cesarskim warszawskim, wydane przez jego uczniów i asystentów." Książkę poprzedza przedmowa, w której wyrażono uczucia wdzięczności za długoletnią pracę profesorską. Włodzimierz Brodowski urodził się w gubernii mińskiej dnia 6 listopada 1825 roku i po ukończeniu wydziału medycznego na uniwersytecie w Moskwie w r. 1848, stopień doktora medycyny uzyskał na tejże wszechnicy w jedenaście lat później. W lutym r. 1861 został ordynatorem w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, następnego roku zaczął wykładać anatomię patologiczną w warszawskiej szkole głównej, z początku jako adjunkt, od r 1864 jako profesor nadzwyczajny, a od lipca r. 1865 jako profesor zwyczajny. Katedrę tę jubilat zajmuje dotychczas. Oprócz tych obowiązków prof. Brodowski wielokrotnie zajmował stanowisko dziekana wydziału lekarskiego i prezesa warszawskiego Towarzystwa lekarskiego.

Wykaz XXVII składek na budowę domu akademickiego. Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń 100 złr., gremium aptekarzy Galicyi zachodniej 50 złr., Rada powiatowa w Mielcu 25 złr. M. L. Dobrowolski fabrykant przyrządów opat. 60 złr., Bracia Lermerowie 25 złr., aptekarz W. Redyk 20 złr., Antonina Gramatykowa ponownie 3 złr. Dr. J. Jastrzębski w Bełzie ze składki 15 złr., Z. Kowalski ze składki 4 złr. 40 ct. (a mianowicie: Eustachy hr Rosner, W. Klein po 2 złr., A. Wąsikiewicz 40 ct.): dr. S. Balicki ze składki 53 złr. (a mianowicie: dr. S. Balicki 15 złr, Rada pow. Staromiejska i M. Strec po 5 złr., F. Aberdam, A. Cichlar po 2 złr., J. Reichert, R. Piotrowski, St. Obuszkiewicz, E. Jędrzejowicz, Geppert, M. Malewski, J. Cielecki, Ks. Szczawiński, J. Aberdam, J. Kalman, J. Thumin, S. Landau, A. Aberdam, Bocheński, W. Piotrowski, Holub, Fruc, Mięsowicz, Rudnicki, M. Władyszyński, Ks. S. Dzierzyński, J. Baranowski, J. Zenner, A. Knaur po 1 złr.). Nadto WP. Karol Włodzimiski ofiarował na budowę Domu Akademickiego 10 tysięcy cegły najlepszej, którą zobowiązał się zwieźć własnym kosztem.

Za te datki i dary składam niniejszem w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu Akademickiego serdeczne podziękowanie.

Prof. dr. Korczyński.

Składki. P. Józef Czynciel złożył w administracyi naszego dziennika na pomnik Matejki 5 złr. i dla głodnych dzieci 10 złr.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim złożyli w dalszym ciągu: ks. proboszcz Mączka z Wesołej od parafian 3 złr., N. N. 50 ct., Kamil Dobrzański za pośrednictwem redakcyi „Polskiego Ludu" 1 złr. Razem z poprzednio wykazanemi składkami złożono do dnia 16 grudnia r. b. kwotę 1541 złr. 70 ct.

Korespondencya redakcyi.

P. E. B. Wiersze drukujemy jedynie w wyjątkowych razach, a na numer gwiazdkowy już jesteśmy zaopatrzeni. Dziękujemy za pamięć.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 19 grudnia: „Podróż na około ziemi w 80 dniach", dzieło sceniczne w 14 obrazach Juliusza Vernego; muzyka Suppégo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Lutnia i miecz"**, życie Szandora Petöfiego, rozprawa literacko-krytyczna dra Alberta Zippera, drukowana w całości w *Nowej Reformie* w lecie b. r., wyszła świeżo, opatrzona portretem poety Petöfiego, w bibliotece powszechnej Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

— **O wyborze miejscowości klimatycznych**, a w szczególności o Gleichenbergu. Pod tym napisem wyszło obszerne dziełko pióra dra Stanisława Bulikowskiego, omawiające Gleichenberg i zawierające przepisy o piciu wód tychże i żentycy.

TEATR.

„Podróż na około ziemi w 80 dniach", utwór sceniczny Juliusza Verne, w 14 obrazach z muzyką Suppégo.

Sarkała publiczność na „literacki" repertoar— dano jej więc dla urozmaicenia... zwyczajną bombę. Wprawdzie „Podróż na około świata w 80 dniach" jest utworem oryginalnym, fantastycznym, prawie jedynym w swoim rodzaju, ale w każdym razie w hierarchii sztuki dramatycznej zajmuje bardzo podrzędne miejsce. Jest to widowisko które olśniewa zmysły i może zająć wyobraźnię młodocianego umysłu, a nawet do pewnego stopnia może być dla młodzieży pouczającem, ale dla poważniejszego umysłu nie przedstawia interesu i nie zaspokoi artystycznych wymagań wytworniejszego smaku.

Wiadomo, iż powieści Juliusza Verne są nadzwyczaj zajmujące i w swoim rodzaju znakomite, tworzą nawet osobny rodzaj w literaturze, mianowicie romans fantastyczno-przyrodniczy. Autor opisuje w nich z wielką zręcznością i nieporównanym dowcipem fantastyczne podróże, pełne przygód, ale naukowo umotywowane, na księżyc, do środka ziemi, do głębin oceanu, do bieguna, na około ziemi — i w ten sposób pod pozorem wymysłu i poetyckiej fikcyi z wielkim talentem popularyzuje odkrycia współczesnej nauki i roztrząsa zagadnienia dotychczas w nauce nie rozwiązane. Świetna fantazya wsparta na olbrzymiej wiedzy przyrodniczej, stanowi urok tych utworów, porywających wyobraźnię i dostarczających czytelnikom równocześnie rozrywkę i niemały pożytek naukowy.

Kilka takich powieści Vernego dostarczyło treści do utworów scenicznych. Taki właśnie utwór *„Le tour du monde en quatre-vingts jours"*, urozmaicony muzyką Suppego, miał w swoim czasie wielkie powodzenie i setki razy przedstawiany był na rozmaitych drugorzędnych scenach europejskich. Ale oczywiście te pierwiastki, które złożyły się na szereg zajmujących i pouczających fantazyj przyrodniczych, nie wystarczają na poważniejszy utwór dramatyczny. Szczegóły, w których autor roztoczył swą erudycyę przyrodniczą, musiały zniknąć w widowisku scenicznem; pozostał tylko szkielet awanturniczych i fantastycznych przygód. Kunsztowne środki dekoracyjne i efekta niższego komizmu dopełniły całości.

Phileas Fogg, członek klubu *„Excentric"* w Londynie, założył się ze swymi kolegami o milion franków, że odbędzie podróż na około ziemi w ciągu 80 dni. W podróży tej napotyka najrozmaitsze trudności i przeszkody i przezwycięża je dzięki zimnej krwi i własnej przytomności umysłu, oraz zręczności swego wesołego i zabawnego sługi Passepartout, wspieranej pełnym trzosem złota. Przyjeżdża tedy na czas do Londynu a nadto przywozi sobie żonę: wdowę po radży indyjskim, którą bramini chcieli spalić wraz ze zwłokami zmarłego radży, a którą Fogg od śmierci uratował. Podróż ta nastręcza sposobność do roztoczenia przed oczyma widzów wspaniałych efektów dekoracyjnych. Na scenie przesuwają się niby w kalejdoskopie takie obrazy jak: przybycie okrętu do portu w kanale Suezkim, bramiński obrządek palenia zwłok w lasach indyjskich, wężowa grota na wyspie Borneo, napad Indyan na pociąg kolei „Pacific" w śnieżnej pustyni północnej Ameryki, bitwa z Indyanami w Kaerney, rozbicie okrętu na pełnem morzu itp.

Wszystko to nadaje sztuce charakter bombastycznego „widowiska", obliczonego jedynie na efekt zewnętrzny, a nie przemawiającego do myśli. O poważnej sztuce, o zasadach stylu artystycznego, o prawidłowym rozwoju akcyi dramatycznej, o psychologii i charakterystyce — oczywiście nie może tu być mowy.

Mógłby ktoś podnieść kwestyę czy dawanie na poważnej scenie tego rodzaju widowisk, przedstawiających pole jedynie do dekoracyjnych popisów, jest usprawiedliwione? Otóż sądzimy, że w większem mieście, gdzie istnieje kilka teatrów, a więc i podział rodzajów jest możliwy, sztuki takie powinny być z poważnego repertoaru stanowczo wykluczone. Ale tu, gdzie mamy tylko jeden teatr, miłośnicy sztuki poważnej powinni bezwarunkowo wybaczyć od czasu do czasu takie w całem słowa znaczeniu „świąteczne" widowisko, zwłaszcza, że nie zawiera ono nic wstrętnego i gorszącego, jak niejedna nędzna i banalna farsa.

A trzeba przyznać, że popis dekoracyjny wyszedł bardzo dobrze; efektowna wystawa bardzo się podobała publiczności, zwłaszcza malowniczy widok portu w kanale Sueskim i piękna grota wężowa powabnie wyglądały dla oka, część etnograficzna była wcale poprawną. Maszynerya z małemi wyjątkami działała prawidłowo. Całe przedstawienie szło składnie; obrazy stosunkowo dość szybko zmieniały się po sobie, tak że publiczność nie potrzebowała nużyć się zbyt długiemi antraktami.

O grze artystów w tego rodzaju sztuce niema co się szeroko rozwodzić. Nadmienimy więc tylko kilku słowy, że pan Zawadzki doskonale oddał spokój i zimną krew Anglika w roli Fogga; pan Solski bardzo dobrze i z humorem grał jedną z najważniejszych w sztuce ról: rolę Passepartout, a pan Rygier, jako wódz dzikich Indyan, tak się przejął swą rolą, że kreacya jego śmiało figurowaćby mogła w najpoważniejszym dramacie. Panna Wyrwiczówna była wcale sympatyczną wdówką po radży indyjskim. Wszyscy zresztą dobrze wywiązali się z nietrudnego zadania. Na scenie panował ruch, a tłumy statystów zachowały się sprawnie i karnie pod kierunkiem sprężystej reżyseryi. Największe jednak zadanie miał maszynista i ten więc zasługuje na chwalebne wyróżnienie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 18 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·7 mm	751·5 mm	754.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+3°,5	+3°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	92%	83%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 13 do 15 b. m. przywieziono jaj 180.000 i około 1000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 26 do 29 jaj pierwszej jakości lub od 30 do 31 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej.
Wiedeń, dnia 16 grudnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	—·—
Pszenica na wiosnę	7·64	7·63
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·39	6·40
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	6·94	5·38
Rzepak na styczeń i luty	13·95	14·05

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 grudnia. Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę o obronie krajowej. W ciągu rozprawy zaznaczył szef sztabu generalnego Beck potrzebę zwiększenia siły zbrojnej, przyczem na obronę krajową szczególną zwrócić należy uwagę.

Przez tę nowelę daje się możność podwyższenia kadrów i wykształcenia dzielnych żołnierzy. Szczególniej potrzeba zwiększyć liczbę podoficerów i lepiej ich wykształcić, co przy teraźniejszej krótkiej służbie prezencyjnej nie było możliwe.

Niemcy, Francya i Rosya zbroją się konsekwentnie, nie zważając na wielkie koszta. My w tych sprawach zajmujemy stanowisko nieco za niemi, statecznie jednak postępujemy naprzód, zważając na względy finansowe i nie spuszczając równocześnie celu z oka. Stare przysłowie: *„si vis pacem, para bellum"*, jeszcze długie lata będzie zasadą. Mowca polecił przedłożenie. Minister Welsersheimb podziękował mowcy i zaczął mówić o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu.

Sybin. 18 grudnia. Poprzedni właściciel dziennika *Tribuna* i tygodnika *Foia Poporului*, niejaki Brote, wyjechać miał podobno z Węgier przed kilku miesiącami, a ponieważ od tego czasu dotyczącej władzy nie doniesiono o nowym właścicielu, więc za te prasowo-policyjne przekroczenia skazał tutejszy sąd wczoraj, po dłuższej rozprawie, oba czasopisma na kary porządkowe i powstrzymał dalsze ich wydawanie, aż do spełnienia warunków, określonych ustawą prasową.

Coburg, 18 grudnia. Przyjechał tu rumuński książę następca tronu z małżonką i księciem Karolem. Książę heski wyjechał stąd.

Paryż, 18 grudnia. Włoski korespondent dziennikarski Orotti otrzymał nakaz opuszczenia Francyi.

Petite Republique twierdzi, że ministerstwo spraw wewnętrznych wygotowało już listę osób, obejmującą przeszło 200 anarchistów i zagranicznych socyalistów, którzy mają być z granic Francyi wydaleni. Połowę z nich wypełniają podobno Włosi, — inni są to Niemcy, Rosyanie i t. d.

Paryż, 18 grudnia. U rosyjskiego socyalisty Fryderyka Stackelberga, który jest zaprzyjaźniony z aresztowanym Cobertem, przedsięwzięto rewizyę i, jak słychać, zabrano bardzo kompromitujące papiery.

Dzienniki donoszą, że w Choisy le Roi uwięziono jedenaście osób podejrzanych o współwiedzę w zamachu Vaillanta.

Bruksela, 18 grudnia. Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów oświadczył prezydent ministrów Bernaert pisemnie, że we wtorek wniesie swoją dymisyę, gdyż nie ma pewności, czy prawica zgodzi się na zasadę proporcyonalnej reprezentacyi, wypowiedzianą w nowej ustawie wyborczej. Ministrowie rozeszli się, nie powziąwszy uchwały.

Leodyum, 18 grudnia. Od wczoraj trwają bójki między liberałami a katolickimi studentami. Ostatni z nich obchodzili rocznicę założenia instytutu wychowawczego. Wśród bijatyk wiele osób zostało rannych.

Przy wyborach które odbyły się wczoraj w Gandawie i tutaj, w Leodyum, do przemysłowych sądów rozjemczych, wybrano socyalistów; w Deynse przeszli kandydaci katoliccy.

Madryt, 18 grudnia. Królowa-regentka przyjęła na posłuchaniu deputacyę sfer handlowych i przemysłowych, domagającą się, aby nie potwierdziła traktatów handlowych z Anglią i Niemcami.

Rzym, 18 grudnia. Deputacye katolickich stowarzyszeń w Rzymie w liczbie blisko 15.000 osób, były wczoraj przed południem w kościele św. Piotra na mszy, celebrowanej przez papieża. Po nabożeństwie zasiadł papież na tronie i kazał odczytać allokucyę na adres, który w imieniu tych stowarzyszeń odczytał syn księcia Massimo. W tej allokucyi papież przypomina, że zrządzeniem Opatrzności boskiej w Rzymie panowanie pogańskie zostało obalone i zastąpione przez chrześcijańskie i zwrócił uwagę słuchaczy na to, że napróżno staranoby się pokrzyżować drogi opatrzności, gdyby chciano przywrócić panowanie pogańskie i Rzym pozbawić tej świetności, jaką posiada z ręki św. Piotra.

Między obecnymi zauważono czternastu kardynałów, dalej ambasadorów Hiszpanii, Portugalii i Austro-Węgier, oraz agenta rosyjskiego Izwolskiego.

Gdy papież przybył, i kiedy na *sedia gestatorya* siedząc był wyniesiony z kościoła, tłumy publiczności witały go głośnemi oklaskami.

Papież wygląda bardzo dobrze, cieszy się znakomitem zdrowiem i nie okazał żadnego zmęczenia, chociaż nabożeństwo trwało dwie godziny.

Rzym, 18 grudnia. Dotychczasowy prezes gabinetu Giolitti rozesłał list do swoich wyborców, w którym wymienia powody swej dymisyi, — dodaje, że bezstronnej opinii oddaje pod sąd polityczną administracyę rządu, który stał pod jego kierunkiem, — i oświadcza, że wraca na swoje miejsce pomiędzy posłów w przeświadczeniu, że spełnił swoją powinność.

Nowy prezes gabinetu Crispi odwołał eskadrę, którą rząd poprzedzający wysłał pod Palermo, bo stosunki w okolicy tamtejszej zmieniły się o tyle, iż tego rodzaju zarządzenie okazało się zbytecznem.

Bukareszt, 18 grudnia. W sferach dobrze poinformowanych słychać, że podpisanie traktatu handlowego Austro-Węgier z Rumunią nastąpi dziś lub jutro.

Belgrad, 18 grudnia. Były naczelnik regencyi Ristics od dwu tygodni chory obłożnie na reumatyzm. Stan pogorszył się do tego stopnia, że można się obawiać bliskiego końca.

Rio de Janeiro, 18 grudnia. Rząd zaprzecza wiadomości o blokowaniu Rio de Janeiro.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 grudnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	25
Zjednoczony dług w srebrze	97	20
Austryacka renta złota	118	20
4% austryacka renta (marcowa)	96	55
4% węgierska renta złota	116	30
4% węgierska renta koron.	94	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	341	25
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	37½
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Akcye włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 18 grudnia. Ruble 131·75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 15·80. — Żyto 6·38. Pszenica 7·63. Owies 6·90

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych **Cennik księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek gł.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza,
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełżca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.50 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa 12.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki.**
8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa 8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca 9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa 9.10 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 4.53 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.52 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. 7.01 „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa 8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. 8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza-Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełżca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.42 [illegible] pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.44 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 1 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.18 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.38 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
8.58 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.** 1311 22 0
8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. 8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ Nr 18 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. 7.28 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 12 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Cukiernia Leonarda Malika
ulica Grodzka, L. 47, vis a vis kościoła św. Piotra,
poleca Szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach wielki wybór **cukierków piankowych na drzewko, owoców marcypanowych, drobnych dekoracyjnych ciastek** itp. Przyjmuje zamówienia na **strucle, baby** i najrozmaitsze **torty** tak w miejscu jak i na prowincyę i wysyła najpunktualniej.
Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokiem poważaniem **Leonard Malik.** 2964 3 3

KAŹMIERZA BAUMA SKŁADY PAPIERU w KRAKOWIE Rynek A.B. L.44. w RZESZOWIE.

Kamila Bauma w Tarnowie,
Józefa Accorda w Kołomyi,
otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki 2463 20 0
na Gwiazdkę.
Uwaga. Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich.**
W sklepie krakowskim
ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
po cenach wyjątkowo zniżonych!
bronzów, albumów, pamiętników, tek, portmonetek, szkatułek, torebek, kuferków podróżnych etc. pozostałych ze składu F. Szukiewicza.



FABRYKA BRONI
Markusa Janza
w Ferlach, Karyntya,
poleca Szanownym Panom myśliwym i lubownikom myślistwa swoje wyroby i z najlepszego materyału sporządzone **strzelby myśliwskie** wszelkiego rodzaju i najnowszych wypróbowanych systemów. Wszelka moja broń jest przepisowo wypróbowana w c. k. zakładzie probierczym. 2971 2 20
Cenniki darmo i opłatnie.

P. MOOR
SKŁAD FUTER
Kraków, ul. Grodzka, L. 32,
Filia: w Tarnowie, ulica Krakowska,
2714 przy c. k. Starostwie, 13 0
poleca swój doborowo zaopatrzony
Skład futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich,
gotowych i na sztuki.
Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.**

KWIATY
wszelkiego rodzaju do dekoracyi
jak również 2962 3 5
wielki wybór do robienia tychże
a mianowicie:
bibułki arkuszowe w różnych odcieniach **bibułki wycinane** do wszystkich kwiatów, **liście papierowe i batystowe, koszyki do napełniania kwiatami, druciki** do robót filigranowych, **wachlarze palmowe, wyroby chińskie** do dekoracyi, jako to: **albumy ścienne, wachlarze, parasole** itp.: **artykuły do krawieczyzny i domowego użytku. Szczotki, grzebienie, perfumerye i mydła** poleca **Magazyn** pod firmą:
Anastazy Froncz,
ul. Floryańska, L. 17, naprzeciw Hotelu pod Różą.

Sklep bukieciarski
STANISŁAWA JEZKA
Kraków, ul. Mikołajska, L. 7,
Filia zakładu ogrodniczego ogrodu strzeleckiego,
poleca codzień świeże **goździki** i **róże, kwiaty wazonowe, bukiety** i **wieńce** z kwiatów **świeżych, suszonych i sztucznych, po cenach nader przystępnych.** 2698 9 0
Wieńce z biletów przyjmuje się do układania.

4.000 złr.
potrzeba zaraz **na pierwszą hipotekę** realności w Krakowie za odpowiednim procentem. 2856 6 6
Listy opłacone pod **R. B.** poste restante **na okaziciela** kwitu **anonsu.**

Najlepszą mąkę
z młynów parowych Tarnowskich
oraz
wszelkie towary kolonialne i spożywcze
utrzymują i sprzedają po najtańszych cenach
Składy hurtowne 2901 4 6
Związku handlowego Kółek rolniczych
w Krakowie (ul. Pijarska, L. 4).

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26
Handel towarów kolonialnych i win
pod firmą 2997 2 5
Jan Ekier
w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 8,
na nadchodzące święta
poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie, koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippi & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę franc., śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

8 lat istnienia!
Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem 2841 7 9
Gminy miasta Krakowa.
Zwycięstwem jest dla przemysłu krajowego, że w tak trudnych okolicznościach rozwija się tak pomyślnie; na dowód tego jest, że z każdym rokiem targi się podwajają i towary coraz tańsze, mocniejsze i piękniej wykonane.
Prosimy przeto wszystkich, którym dobro kraju i własny interes na sercu leży, o wytrwało **dalsze** poparcie, a przemysł nasz przewyższy zagraniczny.
Płótna, Bielizna stołowa, Płócienka kolorowe, Batysty i Dryle, Sukna i Koce, Koronki i Hafty, Koszyki, Dywany, Wyroby metalowe, Majoliki, Rzeźby i bardzo wiele artykułów, do ozdoby i gospodarstwa niezbędnych, a wszystkie praktyczne, tanie i mocne poleca Z uszanowaniem
Zarząd Bazaru.



Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej.
! Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze
Humpoleckie wełniane lodeny
a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, chevioty,** jak również
modne materyały na ubrania
na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry 2529 16 27
KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierwszorzędny dom wysyłkowy
w Humpolec (Czechy).
Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych.
Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

„Cacao" holenderskie
A. DRIESSEN
najlepsze najtańsze w użytku,
jest do nabycia **we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2750 11 14

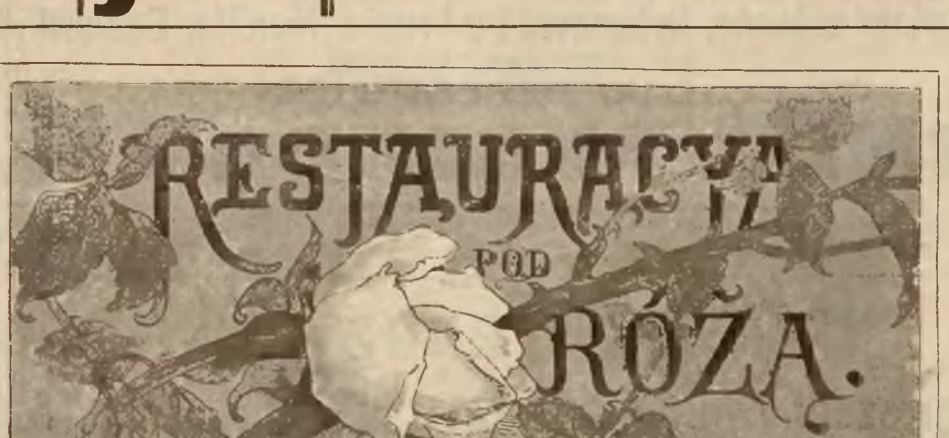
CUKIERNIA KRAINSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 1,
przy nadchodzących **świętach** poleca 2953 2 4
wyborowe strucle puste i przekładane
od 50 cnt. wyżej, oraz wielki wybór
cukierków na drzewko, cukrów deserowych, herbatników, karmelków w kilkudziesięciu gatunkach. **Wódki, likiery, koniaki.**

Na święta Bożego Narodzenia
CUKIERNIA WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO w KRAKOWIE
poleca
Strucle plecione tak zwane **warszawskie** od 50 ct.
z **makiem** od 1 złr. do 4 złr.
z **konfiturą** od 1 złr. do 4 złr.
Strucle z **masą migdałową** od 1 złr. do 4 złr.
z **masą orzechową** od 1 złr. do 4 złr.
pistacyowe od 2 złr. do 5 złr.
pralinowe od 2 złr. do 5 złr.
Torty: douchese, orzechowe, pączowe, sacher, prowansowe od 2 do 6 złr.
Torty na deser
Bulanger, Kolumbia, Stefania, Sontag od 2 złr. do 6 złr.
Torty fantazyjne.
Wielki wybór cukrów na choinkę. Bombonierek.
Doznając do tej chwili względów Szanownej Publiczności polecam się z głębokim szacunkiem
Adam Roszkowski.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Polecam 2938 4 6
likiery zagraniczne i nalewkę: morelową i owocową butelka złr. 1.20.
Masy migdałowej lub orzechowej kilo po złr. 1.60.

Istniejący już od 25 lat
Handel towarów korzennych, delikatesów, win, owoców połudn. i dziczyzny
pod firmą 2944 5 10
A. LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Floryańska, hotel „pod Różą",
poleca **na ŚWIĘTA**
świeżo nadeszły transport **owoców tyrolskich, włoskich** i **styryjskich, cukru,** najprzedniejszy kanar, **migdałów, rodzynków, cykaty, kawy** w najprzedniejszych gatunkach, **herbat rosyjskiej i chińskiej, konserw** amerykańskich i francuskich.
Ryby marynowane, wędzone i świeże. — Kawior astrachański. Sery w różnych gatunkach. — Bakalie i t. p. — **Wielki wybór dziczyzny,** jako to: sarny, zające, dziki, tak w całości jak i na części, bażanty, kuropatwy, słomki, kwiczoły, kapłony, kaczki.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne
dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.
Krajowe węgle drobne
dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**
kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.
Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski,** właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, L. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 15 15

FABRYKA
cukrów deserowych i czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka, 5,
poleca na 2998 2 4
DRZEWKO i GWIAZDKĘ
możliwie największy
wybór cukrów.



Obiady po 2 korony, kolacye po 1½ korony. — Bulion z dziczyzny własnego wyrobu **kilo 10 koron. Piwo pilzneńskie** marka **B. B.** 2464 29 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Na Gwiazdkę
kompletne
urządzenia na drzewko
od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. itd., jakoteż
pojedyncze ozdoby, lichtarzyki
itp. **po bajecznie niskich cenach**
poleca
S. W. NIEMOJOWSKI
fabryka niezrównanych tutek higienicznych,
Kraków, Sukiennice, 28.
Lwów, ulica Hetmańska, 24.

* * NA GWIAZDKĘ * *
poleca 2967 3 3
Księgarnia
Wilhelma Zukerkandla
w Złoczowie
Bełza Władysław. Abecadlnik dla dzieci polskich z 24 ilustracyami **Tadeusza Popiela.** Cena **80** ct.
Piast Władysł., Patron grzecznych dzieci. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorow. Cena **80** ct.
Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży
ku rozrywce i nauce
z której dotąd wyszło 24 tomików nader zajmującej treści, pióra najlepszych autorów w pięknej oprawie po cenie 20, 25, 40, 50 ct. Komplet kosztuje **tylko 6 złr. 30 ct.**
Goethe, Faust — przełożył **Jenike** — w pięknej oprawie **70** ct.
Wilkoński. Ramoty i ramotki, najlepsze dzieło humorystyczne oprawne w 1 tom 1 złr., w 2 tomy złr. 1·20.
12-centową
Bibliotekę powszechną
Dotąd wyszło **(100) sto numerów**
Każdy numer kosztuje 12 ct.

L. 5267. 2984 2 3
Obwieszczenie.
Dyrekcya Domu kary w Wiśniczu potrzebuje na luty i marzec 1894 r. **2000-3000 metrycznych cetnarów jednoroczných zielonych, niełuszczonych, dobrych wiklin koszykarskich.**
Oferty z oznaczeniem ceny za 100 kg. z przystawą do Wiśnicza lub stacyi kolejowej w Bochni należy wraz z próbkami do **28-go grudnia 1893 r.** wnieść **do Dyrekcyi Domu kary w Wiśniczu.**
O bliższych warunkach udzieli Dyrekcya Domu kary wiadomości.
C. k. Dyrekcya Domu Kary w Wiśniczu.
Podczaszyński.

Na Gwiazdkę!
Ceny fabryczne
Zniżone ceny
Lamp R. Ditmara
do cen fabrycznych.
Utrzymuje na składzie
najlep. naftę nieeksplodującą.
1 litr cesarskiej . . . 22 ct.
1 litr salonowej . . . 20 ct.
500 gram. **świec Apollo** 42 centów.
500 gram. **świec Apollo,** rurkowan. 48 ct.
Również poleca wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane** i t. p.
2972 3 5 Z poważaniem
Jan Erkier.
Ul. Szewska, 3, w Krakowie.
podług cennika.
Na Gwiazdkę!

W. C. Angelus
dawniej **F. Bruno Hahn**
Kraków, Grodzka, L. 2,
poleca 2935 4 0
Nowości w zabawkach
Gry towarzyskie od 10 ct. i tanie **ozdoby na drzewko.**

Krakowskie Stowarzyszenie
„Pracy Kobiet"
poszukuje **od N. Roku** uzdolnionej
kierowniczki szwalni.
Świadectwa i kwalifikacye piśmienne należy nadsyłać do JW. Pani **Prezesowej Delegatowej Laskowskiej Pałac Spiski.** 2943 3 3

Poszukuję 2930 6 10
kierownika do Drogueryi
wymagam **kaucyi** w wysokości umówionego **rocznego wynagrodzenia.**
Władysław Dąbrowski, właściciel,
Kołomyja.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.